

Piotr Węclawik

Problem resentmentu w filozofii Maxa Schelera

Folia Philosophica 6, 71-86

1989

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Jednym z głównych czynników zakłócających prawidłowy odbiór świata wartości jest, zdaniem Maxa Schelera, resentyment, traktowany przez niego jako złudzenie powstające w zakresie poznania aksjologicznego. Nie był on jedynym teoretykiem moralności, który zwrócił uwagę na to zjawisko, chociaż dał jego najpełniejszą charakterystykę.

W potocznym języku francuskim pojęcie resentymentu (*ressentiment*) ma dwa znaczenia. Po pierwsze — jest to utrwalona w naszej psychice konieczność przeżywania określonej reakcji emocjonalnej. Emocja ta, wymierzona zawsze przeciwko innemu człowiekowi, w miarę upływu czasu ulega znacznemu pogłębieniu. To powracające przeżywanie jakiejś emocji różni się zasadniczo od zdarzeń, które zarejestrowała nasza pamięć, a na które było ono swoistą odpowiedzią. Po drugie — jest to emocja ujemna. Z zasadniczym sensem słowa resentyment pokrywa się chyba najbardziej niemieckie słowo *Groll* („uraza“). Oznacza ono sytuację wprawdzie bardzo negatywną, ale wolną od wszelkich wrogich zamiarów, mogącą stanowić jednak dla nich pożywkę. Jak pisał Fryderyk Nietzsche: „Czuć urazę oznacza przecież, że duszę przenika ponury, uporczywy gniew, niezależny od mojej aktywności, który ukształtował się ostatecznie na skutek wielokrotnego przeżywania intencji nienawistnych lub jakichś nieprzyjaznych uczuć. »Uraza« nie zawiera jeszcze żadnego określonego wrogiego zamiaru, ale każdy zamiar tego rodzaju może się nią pożywić.”¹

Resentyment, najogólniej rzecz biorąc, jest pewną wartością tworzoną przez człowieka, która później obraca się przeciw niemu samemu. Wynika to



PIOTR WĘCŁAWIK

Problem resentymentu
w filozofii
Maxa Schelera



¹ F. Nietzsche: *Z genealogii moralności*. Warszawa 1905, s. 29—30.

głównie z faktu, że działające podmioty są ciągle zniewalane narzucanym im z zewnątrz systemem. Właśnie wtedy, kiedy nie ma możliwości buntu, powstaje resentment, a w jego wyniku nienawiść, która nie mogąc znaleźć ujścia, jest tłumiona wewnątrz człowieka czy też w świadomości całego narodu. Odkładana na czas bliżej nieokreślony powoduje, że trzeba udawać dobroć miast okazywania nienawiści. Dobro staje się w tym ujęciu formą kamuflażu właściwego oblicza człowieka. Wynika stąd, że bycie dobrym jest dobrem fałszywym. Kocham nie dlatego, że żywię takie uczucie, ale udaję, że je żywię, a czynię tak ze strachu. Wraz z upływem czasu to, co było pozorem, staje się rzeczywiste. Tak rodzi się miłość z nienawiści. Ta zaakceptowana postawa staje się postawą moralną. Zanegowanie godności człowieka zostaje uznane za jego godność. Jak to określa Nietzsche, jest to moralność niewolników. Jest to cnotliwość z konieczności, z niemożności.

Teoria resentymetu — jako głównego motywu proponowanego do wyjaśnienia, dlaczego pewne grupy uznawały takie a nie inne oceny i normy moralne — ma liczne warianty. Za jej klasycznego przedstawiciela należy uznać Nietzschego. Jego zdaniem stworzenie moralności kierowanej przez resentment należy przypisać przede wszystkim Żydom. Żydzi byli ludem, „który na wrogach swoich i gwałcicielach umiał sobie zdobyć ostateczne zadośćuczynienie tylko przez radykalną przemianę ich wartości, więc przez akt zemsty najbardziej duchowej”².

Mieszczanństwo, a już szczególnie drobnomieszczanństwo, było grupą, której najczęściej przypisywano stworzenie moralności kierowanej resentmentem. Warto tu wspomnieć Svenda Ranulfa jako autora, który przez zazdrość usiłował wyjaśnić skłonność do surowych potępień, tak charakterystyczną dla drobnomieszczanństwa. Zazdrość mieszczaństwa, jak zresztą każda zazdrość, musi być skierowana ku uprzywilejowanym. Nie kieruje się ona jednakże, jak można pozornie przypuszczać, np. ku arystokracji. Jest ona od zazdroszczących zbyt daleko. W związku z tym uczucie to zostaje skierowane ku warstwom lepiej uposażonym, ale w hierarchii społecznej znacznie bliższym. W tym świetle stwierdzenie, że moralność resentymetu to moralność słabych, wymagałoby zróżnicowania.

Według innych poglądów resentment leży u podstaw wszelkich potępień. Jest po prostu reakcją jakiegokolwiek człowieka bez względu na jego przynależność grupową, na realnie doznaną bądź też tylko wyobrażoną krzywdę.

Sporo trudności wiąże się z właściwym rozumieniem resentmentu u Svenda Ranulfa. Autor ten kładzie szczególnie nacisk na to, że tzw. szlachetne oburzenie, w prostej drodze prowadzące do potępień, które nie są niczym innym jak zamaskowaną postacią zawiści, ma być, jego zdaniem, nieinteresowne. Bardzo trudno sobie wyobrazić nieinteresowną zawiść. Wreszcie

² M. Ossowska: *Podstawy nauki o moralności*. Warszawa 1966, s. 198.

niezrozumiałe jest, dlaczego nieinteresowna zawiść musiałaby się kamuflować w jakiś sposób. I tak, działalność inkwizycji, z całej jej sadyzmem, nie uważa Ranulf za przejaw zawiści, nie jest bowiem nieinteresowna. Wspomniany sadyzm pozostaje dla niego na usługach walki toczonej w obronie własnych interesów. Tak więc wszelkie pretensje i wdzięczność stają się uczuciami prowadzącymi do ocen moralnych tylko w szczególnym przypadku: tylko wtedy, kiedy były niezależne od stosunków, które łączyły ocenianego ze sprawcą czynu czy wreszcie z tymi, w których godziły jego skutki. Należy stwierdzić, że teorie posługujące się koncepcją resentymentu w celu wyjaśnienia naszego oceniania moralnego wiązały te doznania z naszym ocenianiem w najrozmaitszy sposób. I tak, Maria Ossowska w *Podstawach nauki o moralności* pisze: „[...] małomieszczaństwo uprawia i z konieczności reklamuje takie cnoty, jak pracowitość czy oszczędność, ale gra tu także rolę zazdrość w stosunku do warstw uprzywilejowanych, których obyczaje przez zawiść kwalifikuje się jako gorszące, przeciwstawiając im surowe obyczaje własne”³. Podczas gdy w tym wypadku zawiść występuje jako przyczyna pewnych ocen i postępowań, dla Ranulfa jest ona raczej ich skutkiem.

Przedstawienie tych, nieraz rozbieżnych, poglądów było nieodzowne do uświadomienia sobie zupełnie nowej perspektywy widzenia wartości, którą reprezentuje Scheler. Na czym polega owa „inność spojrzenia”? Otóż wartość staje się dla Schelera cechą obiektywną, samodzielną i nieredukowalną jako jakość.

Samo określenie resentymentu, o czym już była mowa, ze szczególnym uwzględnieniem jego znaczenia i roli, wprowadził do filozofii Nietzsche. Samo zjawisko zaś rozpatrywał na poziomie psychiki. Miało to być swoiste uczucie, wyrosłe na gruncie zemsty i nienawiści, pewna forma głęboko odczuwanej urazy. Jego zdaniem resentymentu przejawiają istoty, „którym właściwa reakcja, reakcja czynu, jest wzbroniona i które wynagradzają ją sobie zemstą w imaginalności”⁴.

Zupełnie inne cechy jako charakterystyczne dla resentymentu wysuwa ów autor, a inne socjologia, również zajmująca się tym zagadnieniem. Podczas gdy Nietzsche wysuwał przede wszystkim pochwały dobroci, pokory czy miłosierdzia, jako typowe dla niewolników, socjologia mówi o pochwaleniu takich cnót, jak oszczędność, pracowitość czy wstrzemięźliwość. Zarówno jedno, jak i drugie spojrzenie mieści się w ramach tzw. moralności chrześcijańskiej.

Nietzsche nazywa ideę miłości chrześcijańskiej najsubtelniejszym wykwitem resentymentu. W swoisty sposób ma ona niejako usprawiedliwić przed świadomością resentment nagromadzony w narodzie uciśnionym, a jednocześnie palącym żądzą odwetu. Do momentu, w którym naród ten był

³ Ibidem, s. 201–202.

⁴ F. Nietzsche: *Z genealogii...*, s. 31.

niepodległy w znaczeniu politycznym i społecznym, jego racją bytu była możliwość zemsty.

Człowiek, nad którym zapanował resentyment, zachowuje się w sposób dość szczególnie wobec wartości uznawanych przez ludzi silnych osobowościowo. Krytyce i negacji podlega wszystko, co wykracza poza moralność niewolniczą. Jednostki ulegające tym wpływom są z natury słabe, bierne, skazane na życie w świecie sztucznie konstruowanych wartości pozytywnych i dopiero na ich podstawie budują swoje szczęście.

Jeśli idzie o sam mechanizm powstania resentymentu, Scheler przyjmuje koncepcję Nietzschego. Zdecydowanie natomiast odrzuca pogląd, jakoby moralność chrześcijańska miała być formą resentymentu. Zgadza się z tym, że etyka chrześcijańska bardzo często bywała interpretowana jako jego szczególny przypadek, ale „samo jądro etyki chrześcijańskiej nie powstało na podłożu resentymentu”⁵. Aby znaleźć właściwy przykład omawianego zjawiska, należało, zdaniem Schelera, sięgnąć do moralności mieszczańskiej: „[...] jądro moralności burżuazyjnej, która poczynając od XIII wieku coraz bardziej wypierała moralność chrześcijańską, by osiągnąć punkt szczytowy w rewolucji francuskiej, ma swoje źródło w resentymentcie”⁶.

Obronę moralności chrześcijańskiej przed zarzutami Nietzschego, redukującego ją do moralności typu niewolniczego, Scheler zaczyna od analizy centralnej kategorii, jaką stanowi dla niego miłość. Miłości chrześcijańskiej nie da się sprowadzić do starożytnych czy też nowożytnych idei miłości człowieka. Wszyscy starożytni myśliciele byli zgodni co do tego, że miłość jest dążeniem tego, co niższe, w stronę wyższego, doskonalszego. Mamy tutaj do czynienia z prostym ukierunkowaniem na to, co doskonalsze, oraz wynikającym stąd twierdzeniem, że skoro Bóg jest doskonały, to nic nie wie o świecie, który doskonały nie jest. „W ten sposób ilekroć między ludźmi zachodzi relacja miłości — w małżeństwie, przyjaźni itp. — można w niej wyróżnić »tego, co kocha«, i »tego, co jest kochany«, przy czym ukochany jest zawsze częścią szlachetniejszą, bardziej doskonałą, a zarazem wzorcem dla bytowania, pragnień i działalności tego, kto kocha.”⁷

Zupełnie inaczej się to przedstawia w moralności chrześcijańskiej. Akcent kładzie się tu na samym akcie miłości: „W Galilei stała się rzecz dla człowieka antycznego niesamowita, wedle jego aksjomatów wręcz paradoksalna: Bóg z własnej woli zstąpił między ludzi i stał się ich sługą, i zmarł na krzyżu śmiercią złego sługi!”⁸ Tak więc Bóg zniżył się do poziomu człowieka i dla niego poniósł śmierć na krzyżu. Miłość chrześcijańska jest miłością współczującą, skierowaną ku temu, co słabsze, niższe. Scheler uważa, że źródła

⁵ M. Scheler: *Resentyment a moralność*. Warszawa 1977, s. 86.

⁶ Ibidem.

⁷ Ibidem, s. 89.

⁸ Ibidem, s. 91.

moralności chrześcijańskiej są różne od źródeł moralności resentymentu. Wytworem tego ostatniego jest światopogląd demokratyczny. W tym rozumieniu staje się jasne, że ten, kto jest lepszy, nie będzie chciał się zniżać do gorszych, tylko odwrotnie — ci gorsi będą starali się ściągnąć lepszego do swego poziomu.

W tym ujęciu widzimy, że zjawisko określane mianem resentymentu stanowi szalenie istotny problem człowieka zagubionego w świecie wartości. Nie jest to jednakże prosty fenomen psychiki, lecz głębokie przeżycie, odpowiedzialne za życie moralne w społeczeństwie. Właśnie na gruncie społecznym szukał Scheler rozwiązania sytuacji, w jakiej znajduje się jednostka wobec jakości aksjologicznych.

Istnienie obiektywnego, uhierarchizowanego świata wartości nie gwarantuje jeszcze pozytywnego pod względem moralnym postępowania człowieka. Bardzo wiele zależy tutaj od wyboru właściwych celów działania. Wybór ten, pociągający za sobą dobro lub zło moralne, jest z kolei uwarunkowany stopniem poznania świata wartości. Nic więc dziwnego, że Scheler przykładął wielką wagę do kwestii poznania wartości, starając się naświetlić jego przebieg i przestrzec przed groźącymi tu pomyłkami. Proces ten, jego zdaniem, nie odbywa się ani w doświadczeniu zmysłowym, ani na drodze racjonalnej, lecz w rozmaitych aktach emocjonalnych. W przekonaniu Schelera właściwym źródłem wiedzy o wartościach są uczucia.

Świat wartości jest jeden i stale ten sam, tak jak nienaruszalny jest porządek aksjologiczny. Jeśli spojrzeć teraz na dzieje ludzkości, trudno mówić o niezmienności i pełnym obiektywizmie w tym ujęciu. Wraz z upływem czasu zmieniały się zasady preferowania wartości, zmieniali się ich nosiciele, poszczególne typy wartości traciły i z powrotem uzyskiwały uprzywilejowaną pozycję. Ale, zdaniem Schelera, nie może być mowy o relatywizmie aksjologicznym w odniesieniu do tych procesów, zmianie ulega bowiem jedynie nasz obraz świata wartości, ale nigdy on sam. W każdym jego odbiciu, zawierającym pewną strukturę czucia wartości, podstawowy element stanowi porządek miłości i nienawiści. I tak, za wielką zasługę Blaise'a Pascala uważał Scheler to, że widział on w uczuciach siły zdolne do odkryć nie mniej ważnych niż odkrycia w sferze intelektualnej. Pascal wskazywał na istnienie określonych racji serca, nieredukowalnych do racji rozumu: „Serce ma swoje racje, których rozum nie ma“; „Poznajemy prawdę nie tylko rozumem, ale i sercem, w ten sposób znamy pierwsze zasady i na próżno rozumowanie, które nie ma w tym udziału, sili się je zwalczyć“⁹.

Nieunikniony jest konflikt z otoczeniem, jeśli jednostka kształtuje swoje życie zgodnie z tym, co wykracza poza obyczaj ogólnie przyjęty. Powszechnie uznanie jakiejś chęci i jakiegoś działania za „dobre“ ma zastąpić brak

⁹ B. Pascal: *Myśli*. Warszawa 1972, s. 205—206.

obiektywności wartości. Nie da się uniknąć zakłóceń w funkcjonowaniu naszego życia emocjonalnego. Najgroźniejsze są iluzje, jakie powstają w zakresie poznania aksjologicznego. Najpoważniejszym złudzeniem tego rodzaju jest właśnie resentyment, rozumiany przez Schelera jako określone złudzenie poznawcze, a także stan wewnętrzny człowieka, ukształtowany pod wpływem czynników emocjonalnych. Stan ten wyraża się w określonej postawie wobec ludzi czy wartości. Takiemu rozumieniu resentymentu odpowiada określenie go jako „psychicznego samozatrucia”. W pracy *Resentyment a moralność* Scheler pisze: „Resentyment — to duchowe samozatrucie, które ma ściśle określone przyczyny i skutki. Jest to trwale nastawienie psychiczne, które rodzi się, kiedy określone odruchy uczuciowe i namiętności — same przez się normalne i zasadniczo wchodzące w skład ludzkiej natury — ulegają systematycznie stłumieniu i nie zostają rozładowane, pociągając za sobą pewne trwale skłonności do określonego rodzaju złudzeń co do wartości i odpowiadających im sądów wartościujących.”¹⁰

Człowiek ma naturę w sposób zasadniczy różniącą go od zwierząt. Jedną z jej istotnych skłonności stanowi potrzeba porównywania siebie z innymi. Jest to zasadnicze podłoże, na którym rodzi się resentyment. Wspomniane porównanie może być dwojakiego rodzaju, w nierozzerwalny sposób związane z dwoma typami ludzkiej osobowości, którą reprezentuje człowiek „szlachetny” i „pospolity”. W pierwszym wypadku mamy do czynienia z ugruntowanym poczuciem własnych zalet i braków. Tak ukształtowana jednostka może przyswajać wartości pozytywne i negatywne z innego źródła, wtórnie dopiero porównując to, co reprezentuje sobą, z tym, co reprezentują inni ludzie. W ten sposób ujawnia wszelkie płynące stąd różnice i podobieństwa. Człowiek „pospolity” zwraca najpierw uwagę na relacje zachodzące między wartościami własnymi a cudzymi. Jego własny obraz i obraz innych ludzi ukształtuje się w zależności od tych relacji. Jednostka tego pokroju jest szczególnie wrażliwa na wszelkie różnice wychodzące na jaw w trakcie porównywania.

Jeśli na tym etapie u ludzi „pospolitych” pojawią się jeszcze impulsy zemsty, zazdrości, zawiści, złośliwości lub nienawiści, to bardzo często efektem tego jest właśnie resentyment. Bardzo często, ale nie zawsze. Nie powstanie on wówczas, gdy wspomniane impulsy zostaną bądź moralnie przezwyciężone (np. zemsta przez akt prawdziwego wybaczenia), bądź ulegną rozładowaniu w określonych formach działania. Niektóre sytuacje społeczne mogą uniemożliwić rozładowanie negatywnych impulsów. Nieraz też ludzie mogą być po prostu za słabi. Taką sytuację dodatkowo komplikuje poczucie bezsilności. W tym wypadku znajduje to odbicie w ludzkiej psychice, mamy do czynienia z silnym napięciem wewnętrznym, często zabarwionym poczuciem niższej

¹⁰ M. Scheler: *Resentyment...*, s. 33—34.

wartości samego siebie. W takich warunkach rodzi się resentyment, na którego powstanie wpływa równoczesne oddziaływanie różnych czynników wewnętrznych. Jest to stan bardzo dokuczliwy, który domaga się jakiegokolwiek rozwiązania, byle tylko przyniosło ulgę. Najprostsze byłoby, oczywiście, zdobycie dóbr posiadanych przez innych ludzi bądź stanie się takimi, jakimi oni są. Niestety, okazuje się to niemożliwe do zrealizowania, ponieważ przeszkadza temu bezsilność. Jedyna droga, jaka pozostaje, to droga iluzorycznego obniżenia wartości, będących obiektem zemsty, zazdrości czy nienawiści. Tak traktowany resentyment należy rozumieć jako stan i postawę, których czas trwania ulega niejako przedłużeniu w określonym złudzeniu aksjologicznym, któremu ulegają zarówno jednostki, jak i całe społeczeństwa. Wiąże się to, zdaniem Schelera, z faktem, że „resentyment bardzo udziela się innym, rozprzestrzenia się na podobieństwo zarazy”¹¹.

Oczywiście, resentyment nie musi być zupełnym zaślepieniem, prowadzącym do tego, że człowiek mu ulegający staje się całkowicie ślepy na określone wartości, których nie posiada. Doskonale dostrzega ich jakość, z tym że treści prawdziwe w pewnym sensie zlewają się z wartościami pozornymi. One też uzyskują nieproporcjonalnie wysoką cenę. Jest to swojego rodzaju uświadomiona zemsta, dotycząca przedmiotów, które wywołują ciągle napięcie wewnętrzne, realizująca się w poniżaniu autentycznych wartości i wynoszeniu na piedestał tego, co w rzeczywistości nie stanowi żadnego dobra, jak choćby ubóstwa, brzydoty, cierpienia czy śmierci. Warto tutaj wrócić do twierdzenia Nietzschego, że zemsta staje się wysublimowana, gdyż w tej sytuacji ludzie silni, zdrowi, bogaci nie są już warci nienawiści czy zemsty, lecz przeciwnie — godni pożałowania, ponieważ ich udziałem jest także „zło”. To jednak jeszcze nie koniec zemsty. Przybiera ona dodatkowy wymiar w sytuacji, gdy przewartościowania związane z funkcjonowaniem resentymentu staną u podstaw powszechnie obowiązującej moralności.

Jest faktem niepodważalnym, że mechanizm resentymentu jest zawsze taki sam, jednakże może się on przejawiać w najrozmaitszych formach. Zależy to od sytuacji, wpływających na ludzi w nich uczestniczących w taki sposób, że tworzy się ten specyficzny stan wewnętrzny i jednocześnie powstaje złudzenie aksjologiczne, będące jego kontynuacją. Scheler usiłuje dotrzeć do pierwotnych przyczyn resentymentu. Poszukuje ich w indywidualnych skłonnościach oraz w strukturze społecznej: „Największy ładunek resentymentu musi posiadać takie społeczeństwo, w którym, jak w naszym, ręka w rękę idą mniej lub więcej równe prawa polityczne i inne, względnie publicznie uznane formalne równouprawnienia społeczne, wraz z bardzo dużymi różnicami w faktycznej władzy, faktycznym posiadaniu i faktycznym wykształceniu.”¹² Przytoczone zdanie

¹¹ A. Węgrzecki: *Scheler*. Warszawa 1975, s. 63.

¹² M. Scheler: *Resentyment...*, s. 41.

Schelera w sposób jednoznaczny informuje, że dostrzegał on rolę określonej sytuacji społecznej w powstawaniu resentymetu.

Rysuje się tu pewna wizja społeczeństwa, w którym każdy ma prawo równać się z każdym, a mimo to faktycznie zrównać się nie może. W tej sytuacji, abstrahując od indywidualnych charakterów i indywidualnych przeżyć, dzięki samej strukturze społecznej istnieje na pewno potężny ładunek społecznego resentymetu. W socjologii wynika stąd ważne twierdzenie, że warunki sprzyjające powstawaniu resentymetu tworzą się tym częściej, im większa zachodzi różnica między prawną pozycją a publicznym prestiżem grupy, które zależą od ustroju politycznego bądź szeroko rozumianego obyczaju.

Charakterystyczne jest, że mściwe uczucie przechodzi w resentment tym częściej, w im większym stopniu dotyczy stanów utrwalonych, które stale ranią, a niezależne są od woli osoby dotkniętej, a więc im bardziej odbiera się ranę jako wynik losu. Słusznie Nietzsche podkreślał ogromny resentment Żydów. Jego przyczyna jest dwojaka: oprócz wielkiej dumy narodowej tego ludu (naród wybrany) działają tu pogarda i dyskryminacja doznawane przez wieki, a traktowane jako przeznaczenie. W tym konkretnym wypadku można mówić o resentmentcie już nie jako o zjawisku jednostkowym, indywidualnym, ale wręcz narodowym. Zdaniem Schelera: „Żądza zysku, doprowadzona u tego narodu do skrajności, jest — niewątpliwie — następstwem zakłóconego samopoczucia Żydów, które stało się ich cechą ustrojową; kompensuje ona z nadwyżką brak społecznego uznania, które by odpowiadało narodowemu poczuciu własnej wartości.”¹³ Nie jest to zresztą zjawisko odosobnione. Przeświadczenie, że stały ucisk społeczny jest „przeznaczeniem“, prowadzi do całkowitej krytyki, pozbawionej jakichkolwiek celów pozytywnych. Jej cechą charakterystyczną stanowi to, że nie przynosi żadnej satysfakcji naprawa stanu odczuwanego jako zły, lecz przeciwnie — wywołuje ona niezadowolenie, ponieważ „coraz większą przyjemność przynosi samo wymyślanie i negacja”¹⁴. Zjawisko to występuje również w wypadku niechętniej akceptacji mniejszości etnicznych w ramach pewnych społeczności. Wiąże się to z faktem, iż „nie tolerują one różnic i sądzą, że jeśli coś jest odmienne, to tym samym jest pośledniejszego gatunku”¹⁵. To wspaniała pożywka dla kulturowego resentmentu!

Odwołując się do zasady resentmentu, Scheler tłumaczy także zjawisko nowej ascezy. Polega ono na tym, że w sytuacji, gdy coś jest dla nas nieosiągalne (np. dobra życiowe), z ubóstwa czynimy cnotę. Wbrew temu, co głosi Nietzsche, chrześcijańska asceza nie ma nic wspólnego z tą koncepcją.

¹³ Ibidem, s. 42.

¹⁴ Ibidem, s. 43.

¹⁵ E. T. Hall: *Poza kulturą*. Warszawa 1984, s. 121—122.

„Na gruncie bowiem chrześcijańskiej ascezy mamy do czynienia z samodzielными aktami wolnej preferencji.“¹⁶

Resentyment w teorii Schelera jest pojęciem dosyć bliskim marksistowskiej alienacji wówczas, gdy jednostka odczuwa niemożność wpływania na sytuację społeczną, w jaką jest uwikłana, niemożność zrozumienia sensu swych działań i wydarzeń swego życia. Determinacja klasowa prowadzi do deformacji świadomości. Mogą być one interpretowane jako szczególnie przypadek powszechnej deformacji stosunków międzyludzkich w ramach już wręcz totalnej alienacji. Scheler doskonale zdaje sobie z tego sprawę, gdy rozwija „teorię *ressentiment* klas i całych społeczeństw, przy której dochodzi do relatywizacji wartości absolutnych i absolutyzacji wartości względnych“¹⁷.

Wiele podobieństw zachodzi pomiędzy charakterystyką resentymentu w ujęciu Schelera i Nietzschego. Bardzo zbliżony jest ogólny zarys istoty tego zjawiska, którą obaj widzą przede wszystkim w wywoływaniu zmian o charakterze aksjologicznym, jednakże analizę resentymentu poprzedzają oni odmiennymi koncepcjami etycznymi.

Niewątpliwie, jeśli idzie o odkrycia w zakresie pochodzenia moralnych sądów wartościujących, wielką zasługą Nietzschego jest odkrycie resentymentu jako źródła sądów. Twierdzi on: „W moralności bunt niewolników zaczyna się od tego, że resentyment staje się sam płodny i rodzi wartości: resentyment takich istot, które nie umieją reagować właściwie, tj. czynem, znajdują wyłączną rekompensatę w zemście wymagowanej. Podczas gdy każda dystygnowana moralność wyrasta z triumfalnego samopotwierdzenia, moralność niewolnicza z góry neguje wszystko, co jest poza nią, co jest inne, co nią nie jest, i na tej negacji polega jej twórczy czyn. Takie ustanowienie wartości przez odwrócenie wzroku w inną stronę, koniecznie w kierunku zewnętrznym, a nie w głąb samego siebie, ono właśnie cechuje resentyment.“¹⁸

Moralność niewolnicza ma odgórnie przeczyć wszystkiemu, co jest poza nią, co jest inne, powstaje i działa, opierając się wyłącznie na bodźcach zewnętrznych. Twierdził Nietzsche, że na podłożu totalnego zakłamania słabość przekształca się w pokorę, a podporządkowanie się ludziom znienawidzonym — w posłuszeństwo. Miały to być cechy przewrotnego społeczeństwa, które uważając się za silne i zdrowe w swych zasadach moralnych, idolem uczyniło człowieka słabego. Tchórzostwo staje się nagle godną pożądaną cnotą i nazywa się cierpliwością. Niemożność wywarcia zemsty przyjmuje zupełnie inny wymiar i zwie się brakiem chęci zemsty, a nawet przebaczeniem. Wreszcie „gada się o miłowaniu nieprzyjaciół swoich, oblewając się potem“¹⁹. W związku z tym miłość chrześcijańska jest dla Nietzschego „najwyższym

¹⁶ J. Trębicki: *Etyka Maxa Schelera*. Warszawa 1947, s. 121.

¹⁷ *Ibidem*, s. 102.

¹⁸ F. Nietzsche: *Z genealogii...*, s. 32.

¹⁹ *Ibidem*, s. 33.

wykwitem resentymetu“. Trudno jednak przyjąć możliwość wywarcia zemsty jako odpłaty za jakąś krzywdę, za cechę ludzi silnych. Przecież sama zemsta, już w momencie jej narodzin w świadomości człowieka pokrzywdzonego, ma oparcie w przeżyciu bezsilności. W związku z tym zemstę należałoby uznać za cechę ludzi „słabych“. Scheler wreszcie uważa, że istnieje coś takiego, jak „szczerze przebaczenie“, rzecz dla Nietzschego wręcz absurdalna. Uczucie to ma likwidować resentyment u jego podstaw.

Sama niemożność wywarcia zemsty, która dla Nietzschego jest symptomem słabości ludzi, w koncepcji Schelera przyjmuje jednak nieco inny wymiar. Mianowicie człowiek, który ma naturę niewolniczą, nie pragnie zemsty, kiedy „pan“ go obrazi. Tak więc w tym ujęciu zemsta byłaby przywilejem ludzi dumnych, silnych, ambitnych.

Żadna naprawa stanu odczuwanego jako zły, nie przynosi zadowolenia jednostce bądź społeczności porażonej resentymentem. Wręcz przeciwnie — wywołuje ona niezadowolenie. Mamy tutaj do czynienia z pewną formą społecznego masochizmu, za który Nietzsche wini ideologię chrześcijańską, Scheler zaś czyni wręcz zasadą funkcjonowania kierowniczych warstw społeczeństwa. Szczególnie ma to być widoczne w funkcjonowaniu różnych partii politycznych: „Krytykę podyktowaną resentymentem cechuje to właśnie, że rzekomo »chce« ona tego, czego wcale na serio nie chce; krytyka ma miejsce nie po to, aby zło naprawić, lecz służy tylko za pretekst, aby sobie pohulać“, wreszcie „stare doświadczenie uczy, że polityczna krytyka jakiejś partii natychmiast stępią się, jeśli przyciąga się ją do pozytywnej współpracy w państwie“²⁰.

Warto postawić sobie pytanie, jakie grupy zawodowe bądź społeczne są najsilniej zagrożone resentymentem. Zdaniem Schelera zjawisko to w najmniejszym stopniu dotyczy żołnierzy, w największym zaś — kapłanów. Powody są tu wystarczająco jasne już choćby dlatego, że każdy kapłan jest człowiekiem, jak każdy ulegającym namiętnościom. Z racji swojego stanowiska skazany jest wszakże, przynajmniej pozornie, na panowanie nad innymi. Wreszcie zmuszony jest wszędzie przedstawiać sobą wyobrażenie i zasadę pokoju: „[...] kapłan żyje, choćby z racji swego zawodu, w tak szczególnych warunkach, że — niezależnie od swej indywidualności, narodowości i innych cech — narażony jest *ceteris paribus* bardziej niż jakikolwiek inny typ człowieka na niebezpieczeństwo owej skrycie działającej trucizny“²¹.

W pewnym szczególnym aspekcie, dotyczącym wpływu resentymetu na postawę duchowieństwa, Scheler w zupełności zgadza się z poglądami Nietzschego. Chodzi tu o typowo kościelną działalność, polegającą na tym, by odnosić zwycięstwa za pomocą nie walki, lecz cierpienia, a raczej reakcji, ja-

²⁰ M. Scheler: *Resentyment...*, s. 43.

²¹ *Ibidem*, s. 63.

ką w ludziach wierzących wyzwala widok cierpień kapłana. Jest to typowa polityka inspirowana przez resentyment, odnosząca zwycięstwo nad tłumem, którego reakcje wyzwalane są na gruncie „niewolniczej moralności”. Faktem jest bowiem, że w prawdziwym męczeństwie za wiarę, męczeństwie silnej osobowościowo jednostki nie ma ani śladu resentymentu.

Całkowicie zgadza się Scheler z Nietzschem, jeśli idzie o charakterystykę pewnej duchowej odmiany człowieka, zwanej apostatą. Jest to zupełne przeciwieństwo „człowieka odrodzonego”, dla którego nowe treści wiary (po odrzuceniu dawnych przekonań) mają znaczenie i wartość same przez się. Apostatą jest człowiek, który nie akceptuje nowych treści ze względu na same treści, stanowią one tylko pewien układ odniesienia, pozwalający mu negować dawne przekonania. Ten typ religijny pozostaje nadal w ich niewoli, bez nadziei wyzwolenia się. Najważniejsze jest to, że nie odczuwa on żadnej potrzeby zmiany, uznając stan istniejący za optymalny. Zdaniem Schelera cały typ myślenia, który „siłę twórczą przyznaje tylko negacji i krytyce”²², a którego rezultatem są prawdy nie podlegające dyskusji, wyrasta z resentymentu. Jeśli nie rozpatrujemy poszczególnych przypadków, ale traktujemy zjawisko resentymentu bardziej schematycznie, widzimy miejscami wręcz jednolitość poglądów Nietzschego i Schelera. Jedną natomiast z poważniejszych rozbieżności stanowi kwestia, czy może ono ułatwić zrozumienie określonych indywidualnych oraz historycznych sądów wartościujących i całych ich systemów.

Scheler twierdzi, że resentyment, z którego wyrastają sądy wartościujące oparte tylko na iluzorycznych wartościach, nie może być podstawą prawdziwej moralności, tak jak to widział Nietzsche. Moralność, a tym bardziej chrześcijańska, musi opierać się na „wieczystej hierarchii wartości”.

Zdaniem Pascala istnieje ład i logika serca, które moralność odkrywa w dziejach i stopniowo przyswaja. Resentyment w tym ujęciu jest jednym z istotnych czynników, powodujących nieporządek tego odwiecznego ładu w ludzkiej świadomości. Tutaj tkwi źródło iluzji. Praktycznie to samo twierdził Nietzsche, mówiąc o zafalszowaniu tabel wartości przez resentyment. Owo zafalszowanie zakłada, siłą rzeczy, istnienie tabel prawdziwych.

Rozważania te odnosiły się do szczególnych postaci, w jakich przejawia się zjawisko resentymentu. Pełną formę uzyskuje ono w świetle moralności chrześcijańskiej. Scheler twierdził, że korzenie miłości chrześcijańskiej nie mają nic wspólnego z resentymentem. Jednocześnie sądził, że bardzo łatwo resentyment już istniejący mógłby wykorzystać tę ideę do własnych celów, aby udawać uczucie jej odpowiadające. I chyba nigdy nie będziemy w stanie odróżnić autentycznej miłości od resentymentu, który przybrał zewnętrznie jej formę.

²² Ibidem, s. 65.

Ciekawe stanowisko zajmuje Scheler wobec chrześcijańskich nakazów typu: „Miłujcie nieprzyjaciół wasze“; „Dobrze czyńcie tym, którzy was nienawidzą“ czy wreszcie „Jeśli cię kto uderzy w policzek, nadstaw mu i drugi.“ Domagają się one według niego szczególnie aktywnego przeciwstawienia się popędom naturalnym, zachęcającym do działań odwrotnych. Niedopuszczalne jest bowiem, aby reagując na cudze działania, człowiek pozwalał narzucać sobie własne działania i w efekcie staczał się na niższy, cudzy poziom. Sądzę, że jest to w jakiś sposób lepiej uzasadnione, bardziej przemawiające do najgłębszych odczuć każdego człowieka niż twierdzenie Nietzschego, że owe nakazy domagają się bezwzględnej bierności, uzasadnionej tylko uczuciem braku sił do zemsty.

Wspomniałem poprzednio o sposobie myślenia opartym na negacji i krytyce, który zdaniem Schelera przesiąknięty jest resentymentem. Warto zauważyć, że cała teoria Darwina opiera się na zasadniczym motywie koncepcji Hegla o „twórczej roli negacji“. Darwin twierdził, że o każdym rozwoju decyduje eliminacja istot nieprzydatnych w obrębie przypadkowych mutacji gatunku. Tak więc za pozytywnym rozwojem i powstawaniem nowych organizmów kryje się negacja i eliminacja. Sam Darwin przecenił jednak znaczenie swojej teorii, biologizując wręcz zjawiska społeczne, wyolbrzymiając znaczenie wewnątrzgatunkowej walki i konkurencji w przyrodzie ożywionej. Biologowie, rozwijający darwinizm oparty na materializmie dialektycznym, niejednokrotnie wskazywali na „słabe strony tego aspektu teorii ewolucji gatunków“²³.

Poruszony motyw antropogenezy i istoty człowieka jest nadzwyczaj ważny w rozważaniach Schelera dotyczących problemu resentymentu. W pracy *Die Stellung des Menschen im Kosmos* pisze on: „Die Fragen: Was ist der Mensch, und was ist seine Stellung im Sein?-haben mich seit den ersten Erwachen meines philosophischen Bewußtseins wesentlicher und zentraler beschäftigt als jede andere philosophische Frage.“²⁴ Zagadnienie człowieka, jak widzimy, stanowiło dla Schelera centralny temat filozofowania, wokół którego koncentrowały się inne problemy. *Die Stellung...* zawiera jedynie zarys ostatecznej koncepcji antropologicznej, w której człowiek staje się mikrokosmosem.

W swojej fundamentalnej pracy, traktującej o zakłóceniach w odbiorze wartości, *Resentiment a moralność*, Scheler porusza nadzwyczaj istotny problem podstaw nowożytnego humanitaryzmu. Twierdzi, że to właśnie resentyment był źródłem wartościowań, na jakich idea ta była oparta. Mówiąc o humanitaryzmie, ma na myśli „nowożytny ruch powszechnej miłości do ludzi“. Jego zdaniem postawa ta wyraża wszechstronny protest, miłość ma

²³ M. F. Niesturch: *Pochodzenie człowieka*. Warszawa 1974, s. 24.

²⁴ M. Scheler: *Die Stellung des Menschen im Kosmos*. Darmstadt 1930.

tutaj kierować się na człowieka jako przedstawiciela gatunku. Sam podmiot miłości również ulega zmianie, z „indywiduum“ kieruje się na ludzkość jako zbiorowość. Jest to niewątpliwe spłylenie, bo tylko w odniesieniu do jednostki można mówić o jakiegokolwiek głębi osobowego bytu człowieka.

Humanitaryzm jest stanem uczuciowym, powstającym wskutek psychicznego „zarażenia“ w sytuacji, kiedy postrzega się zewnętrzne przejawy bólu lub radości. Nie ma tu miejsca na choćby „współcierpienie z cudzym cierpieniem“. Miłość jawi się jako pewna niewiadoma w życiu uczuciowym. W przeciwieństwie do miłości chrześcijańskiej nie ceni się miłości osobistej człowieka do człowieka, lecz przede wszystkim zjawisko, mające spotęgować społeczną pomyślność. Zdaniem Schelera Nietzsche ma zupełną słuszność, gdy sprowadza tę ideę do resentymentu historycznie wręcz skumulowanego i ciągle narastającego, a także gdy widzi w niej wyraz schyłku życia. Scheler twierdził, że resentyment jest jądrem nowożytnego humanitaryzmu: „[...] ten duchowy prąd społeczno-historyczny nie polega bynajmniej na pierwotnej, spontanicznej skłonności do jakiejś wartości pozytywnej, lecz na proteście, na jawnym odruchu sprzeciwu (nienawiści, zazdrości, zemsty), który godzi w panujące mniejszości, znane z tego, że są w posiadaniu wartości pozytywnych“²⁵.

Przy takim swoistym podejściu „ludzkość“ nie jest bezpośrednio przedmiotem miłości, lecz zostaje przeciwstawiona przedmiotowi nienawiści. Humanitaryzm to przede wszystkim forma, w jakiej wyraża się „stłumiona negacja Boga, odruch przeciw Bogu wymierzony“²⁶. Jest to postać wybrana tylko dla pozorów przez stłumioną nienawiść. Za rekomendację służy jej stwierdzenie, że za mało jest miłości na świecie, by część jej oddawać jeszcze istocie pozaludzkiej. Myśl taką dyktuje czysty resentyment. Ten sposób rozumowania przebija wyraźnie choćby w *Braciach Karamazow* Dostojewskiego, a konkretnie w poglądach na życie i w sposobach wartościowania Iwana. Mówi on: „Człowiek niby sam sobie winien, dano mu raj na Ziemi, a on zapragnął wolności i wykradł ogień z niebios, wiedząc z góry, że ściąga na siebie nieszczęście. Mój rozum mówi mi, że na Ziemi jest cierpienie, że winnych nie ma.“²⁷ Czy wreszcie: „Nie po to cierpiałem, żeby moje cierpienie i występki, i ja sam służyły jako nawóz do użyźniania jakiejś przyszłej harmonii.“²⁸ Wyraźnie przebija z tych słów rozgoryczenie na Boga za to, że stworzył świat taki, jaki jest: pełen zła, cierpienia i występku. Humanitaryzm ukierunkowany przez protest i negację, zwraca swoje zainteresowanie na najniższe, wręcz zwierzęce strony ludzkiej natury. Jakże bliski jest nam Iwan Karamazow, gdy mówi:

²⁵ Ibidem, s. 141.

²⁶ Ibidem, s. 142.

²⁷ F. Dostojewski: *Bracia Karamazow*. Warszawa 1959, s. 280.

²⁸ Ibidem, s. 290.

„Domagam się odwetu nie gdzieś tam, kiedyś, w wieczności, ale tu, na Ziemi, muszę sam to koniecznie zobaczyć.”²⁹

Humanitaryzm z reguły ukierunkowuje się na właściwości gatunku, na cechy niskie, które należy wybaczyć już choćby dlatego, że „wszyscy jesteśmy ludźmi”, czy też w imię stwierdzenia: „Błądzenie — rzecz ludzka.” Zastanawiające, że nie kładziemy żadnego nacisku na „człowieczeństwo” jednostki w sytuacji, gdy wyróżnia się ona spośród innych w sensie pozytywnym. Z tego rozumowania wynika ukryta nienawiść do pozytywnych wartości wyższych, które w żaden sposób nie wiążą się z właściwościami gatunku. Co ciekawe, owa zajadła nienawiść ukryta jest za łagodną postawą pełnego wybaczenia i zrozumienia dla ludzkich słabostek.

Zdaniem Schelera określenie humanitaryzmu jako altruizmu jest dowodem na to, że opiera się on na resentymentcie. Poświęcenie siebie dla kogoś uchodzi w oczach chrześcijanina za grzech. Nie jest to zgodne z chrześcijańskim pojęciem miłości, według której miłość stanowi akt określonej jakości, skierowany ku „idealnej osobie duchowej”. Istota miłości wcale nie polega na tym, że odnosi się ona do drugiego człowieka. Istnieje również, zdaniem Schelera, złudzenie, polegające na tym, że za miłość bierze się coś, co z kolei jest tylko pozorem, rzekomą miłością, opartą na nienawiści do samego siebie, na ucieczce przed sobą. To szczególny rodzaj altruizmu, w którym jednostka nie jest w stanie sama przeżywać, lecz każde przeżycie buduje dopiero na odczuciach kogoś innego. Uważa Scheler, że jednostka, która troszczy się o wszystko i wszystkich z wyjątkiem samej siebie, jest wewnętrznie pusta, uciekająca przed sobą: „Nietzsche bardzo słusznie podkreślił, że żyć i czuć w ten sposób jest rzeczą chorobliwą, że powstają przez to tylko pozory etyki »wyższej« — a równocześnie że świadczy to o dekadencji i o utajonym nihilizmie aksjologicznym.”³⁰

Warto tutaj poruszyć problem ascezy religijnej. Asceza, która służy wyzwoleniu duchowej osobowości i niezależnieniu się od zmiennych bodźców zewnętrznych, jest niewątpliwie czymś wielkim i godnym człowieka. Wszelka natomiast asceza oparta na nienawiści, wstręcie do ciała czy też usiłująca wniknąć mistycznie w „byt bezosobowy” wynika z połączenia moralności chrześcijańskiej z resentymentem, pozostaje pod jego negatywnym wpływem.

Koncepcja resentymentu Schelera wykazuje, że nie każdy obraz świata jest poprawny. Istota złudnej świadomości aksjologicznej polega na tym, że wartości pozorne przesłaniają w niej prawdziwe. Gdy chcemy dotrzeć do świata wartości, nie możemy opierać się na ukształtowanych już ludzkich wyobrażeniach aksjologicznych. Nie są to nasze jedyne i ostateczne dane.

²⁹ Ibidem, s. 290.

³⁰ M. Scheler: *Die Stellung...*, s. 148.

Nie dotrze się do uniwersum aksjologicznego przez analizę konkretnych obyczajów czy lokalnych etosów. Są to wszystko wytwory wtórne. Jeśli chcemy poznać wartości, musimy się do nich odwołać bezpośrednio, a nie za pośrednictwem percepcji przez kogoś już dokonanych, które są złudne. Należy dążyć do uzyskania własnego doświadczenia aksjologicznego. Tylko bezpośrednio, uczuciowe uchwycenie wartości może stanowić podstawę naszej wiedzy o świecie aksjologicznym. Ogólna dyrektywa płynąca z koncepcji Schelera głosi, że należy porzucić wszystkie uformowane już opinie i powrócić do elementarnej oglądu samych wartości. Było to hasło powrotu do rzeczy i do ich bezpośredniego, naocznego poznawania. Była to, zdaniem Schelera, jedyna obrona przed czynnikami zakłócającymi prawidłową percepcję świata wartości, w tym głównie resentymentu — trwałego, duchowego samozatrucia.

Wielkie ideologie społeczne, oparte na doniosłych hasłach humanizmu, inicjują działania, których celem ma być pełnia życia ludzkiego, całkowita jego realizacja. Dehumanizację uznaje się za pełne zaprzeczenie etyki. Głównym wszakże motorem tych dumnie brzmiących hasel jest, również w czasach nam współczesnych, resentyment — kwintesencja nienawiści, zemsty i żądzy władzy.

Пиотр Венплавик

ПРОБЛЕМА РЕСЕНТИМЕНТА В ФИЛОСОФИИ МАКСА ШЕЛЛЕРА

Резюме

В своей статье автор пытается более глубоко познакомиться с одним из наиболее интересных вопросов философии Макса Шелера — проблемой ресентимента. Автор стремится подтвердить тезис, что Шелер довольно полно охарактеризовал явление ресентимента, т.е. определенную ценность, созданную человеком, которая позже оборачивается против него самого. Правда, он не был единственным теоретиком моральности, обратившим внимание на это явление, однако благодаря собственной, совершенно новой перспективе видения ценностей, сумел наиболее полно показать ресентимент как „духовное самоотравление, имеющее определенные причины и последствия”.

Piotr Węclawik

THE PROBLEM OF RESENTIMENT IN THE PHILOSOPHY
OF MAX SCHELER

Summary

In the article an attempt to penetrate more closely one of the most interesting problems of Max Scheler's philosophy — the problem of resentment, has been undertaken. The author tries to argue the thesis that Scheler most fully characterized the phenomenon of resentment, in other words, generally speaking, certain value created by the man which later turns against himself. Although he was not the only theoretician of morality who drew attention to this phenomenon but thanks to his own, completely new perspective of seeing the value he managed best to show resentment as „the spiritual selfpoisoning which has specific causes and results”.